

III. SZEŚĆDZIESIĘCIOLECIE PRACY TWÓRCZEJ PROFESORA JULIUSZA BARDACHA

W dniu 19 listopada 1996 r. uroczystie obchodzono jubileusz 60-lecia pracy historyka ustroju i prawa prof. dr. Juliusza Bardacha, absolwenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, doktora Uniwersytetu Jagiellońskiego (1948) i em. profesora zwyczajnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Uroczystość objęła promowanie Jubilata na doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie – wręczenie Księgi jubileuszowej. Stanowiła ona integralną część jubileuszu 180-lecia Uniwersytetu Warszawskiego.

Zgodnie z przyjętym na uczelni *ordo promovendi* część oficjalna uroczystości odbyła się w auli im. Adama Mickiewicza w Audytorium Maximum UW. Rozpoczęła się ona przybyciem Senatu UW wraz z Jego Magnificencją Rektorem UW prof. dr. Włodzimierzem Siwińskim, Rektorami kilkunastu innych uczelni, w tym historykami prawa – Prorektorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. dr. Ryszardem Łaszewskim i Prorektorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie prof. dr. Wojciechem Witkowskim, oraz Promowanym. Po zajęciu miejsc przez orszak akademicki, chór UW odśpiewał Hymn Państwowy, po czym JM Rektor UW – uderzając stopką berła rektorskiego w blat stołu – otworzył oficjalnie uroczystość. Powitał prof. J. Bardacha (zaznaczając, iż otrzyma symboliczny setny dyplom doktora honoris causa od początku nadawania tej godności przez Senat UW w 1921 r.) oraz licznie przybyłych gości. Wśród nich obecni byli m.in. Prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. dr Andrzej Zoll i jego zastępca – prof. dr Janusz Trzcіński, Rzecznik Praw Obywatelskich – prof. dr Adam Zieliński, Przewodniczący Komisji Kultury i Oświaty Senatu RP – Jan Mulak, Sekretarz Naukowy I Wydziału Nauk Społecznych PAN – prof. dr Janusz Taźbir, Wiceprezes Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie prof. dr Stanisław Grodziski i Sekretarz Generalny PAU prof. dr Jerzy Wyrozumski, Dyrektor Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie – prof. dr Jerzy Kłoczowski, doktorzy honoris causa UW profesorowie Aleksander Gieysztor i Jacob Goldberg.

Rektor UW poinformował zebranych, że w dniu 16 października 1996 r. Senat UW podjął uchwałę o nadaniu tytułu doktora honoris causa profesorowi Juliuszowi Bardachowi, po czym poprosił Promotora prof. dra Antoniego Mączaka o wystąpienie uzasadniające uchwałę Rady Wydziału Historycznego o nadanie doktoratu.

Przemówienie Profesora Antoniego Mączaka

Magnificencjo, Wysoki Senacie, Wysoka Rado Wydziału Historycznego,
Panie i Panowie, Szanowni Goście!

Uroczystość nadania honorowego doktoratu jest dla wspólnoty akademickiej świętem podniosłym i osobliwym. Jedne środowiska i uczelnie pragną poprzez nowego honorowego doktora wejść do Republiki Nauk lub choćby zwrócić uwagę mediów. Inne, te o większej sławie i tradycji, przyznają honorowy biret jako powszechnie w świecie nauki uznawane wyróżnienie. Nierzadko nagradza się nim też szczodrego mecenasa. Myślę, że analiza doktoratów honorowych, naniesionych na mapę świata, uwzględniająca też losy polityczne i mechanizmy finansowania nauki, dałaby obraz nader zróżnicowany.

Żadna z wymienionych sytuacji nie da się odnieść do naszej dzisiejszej uroczystości. Ma ona charakter szczególny, bowiem nasza Uczelnia, którą mamy powody się szczycić, wyróżnia honorowym tytułem kolegę działającego przecież wśród nas już od lat niemal pięćdziesięciu. Miło mi też zauważyć, że w warunkach dotkliwej wciąż separacji nauk i wydziałów uniwersyteckich wnioszek dla doktora i profesora prawa zgłosiła Rada Wydziału Historycznego. Logika tego kroku jest prosta: jeśli jest prawdą, że *sine historia caeca est iurisprudentia*, to z kolei studium historii wiele zawdzięcza naukom prawnym. Uniwersyteckie katedry nauk prawnych przyczyniły się w ubiegłym stuleciu do powstania wydziałów socjologii i ekonomii politycznej, prawo studiowali pierwsi nasi badacze gospodarki i jej dziejów. Doskonale wreszcie pamiętam własne naiwne zdziwienie początkującego studenta historii, że tak wielu historyków – Władysław Abraham, Oskar Balzer, Michał Bobrzyński i Stanisław Estreicher, Jan Rutkowski czy Zygmunt Wojciechowski – zajmowało katedry nauk prawnych. Wszyscy oni byli mi równie przydatni lub – jak autor *Dziejów Polski w zarysie* – równie bliscy jak historycy *sensu strictissimo*.

Droga badawcza dzisiejszego Honorowego Doktoranta jest podobna do przebytej przez wspomnianych tu jego poprzedników: profesor nauk prawnych Juliusz Bardach jest w równym stopniu historykiem, zaś w czasach, gdy w kształceniu młodego prawnika główny nacisk kładzie się na przekazywanie praktycznej wiedzy zawodowej – staje się, powiedziałbym, *zwłaszcza* historykiem. A z drugiej strony – jak zwykł on to ujmować w ślad za Henri Pirenne i Marc Blochem – albo się jest historykiem, albo się nim nie jest: podkreślanie specjalizacji łatwo może zdyskwalifikować badacza.

Juliusz Bardach i jego uczniowie, jego szkoła, wnieśli do naszego warsztatu i wspólnego dorobku naukowego czynnik, który cenić trzeba szczególnie – spojrzenie porównawcze, ujmujące państwo i społeczeństwo z ich różnymi instytucjami – nie w separacji a na tle całej Europy i często w długiej

skali trwania. Jeśli dziś, czytając wiele spośród ukazujących się monografii na temat sejmu czy innych instytucji stanowych, nie zastanawiam się, czy jej autor studiował prawo czy historię, jest to chyba w znacznej mierze zasługa wpływu intelektualnego tej szkoły. Zabierając ostatnio głos w dyskusjach na temat stanu nauk historycznych w Polsce, mogłem zauważyć, że – obok archeologii, historii sztuki czy ostatnio antropologii historycznej – spośród tradycyjnych gałęzi tej dyscypliny właśnie szeroko rozumiana historia ustroju, funkcjonowania instytucji, norm i zwyczajów prawnych, widzi naszą przeszłość w najszerszym kontekście i – dodałbym – ze szczególną, godną podziwu precyzją.

Nawiasem mówiąc, o precyzji słowa i jasności wypowiedzi Juliusza Bardacha można by wiele tu powiedzieć. Pod tym względem nie jest to człowiek naszych czasów. Jest to znów w znacznej mierze zasługą naszego Honorowego Doktoranta, jego prac monograficznych a zwłaszcza przedsięwzięć syntetycznych.

W skali Rzeczypospolitej za jego główną zasługę poczytuję wielostronne badania nad Wielkim Księstwem i jego dziedzictwem w XIX i bieżącym stuleciu – w zakresie prawa, instytucji, a także kultury i świadomości społecznej. Jakże te publikacje są różnicowane! Kto śledzi twórczość prof. Bardacha nie potrafi przewidzieć, czy w następnym studium pochyli się on nad jakimś zapomnianym a godnym uwagi obyczajem lub terminem prawniczym, czy też będzie badać mentalność zbiorową, czasem przez losy statutów litewskich, czasem zaś na przykład przez twórczość literacką Waleriana Meysztowicza czy obu Miłoszów. Wśród historyków wielostronnie zainteresowanych i różnorodnie czynnych wyróżnia się on – jak sądzę – unikaniem spraw błahych. Może zresztą należy ująć to od innej strony: temat, który bierze on na swój warsztat, z reguły wskazuje jakiś problem niedostrzeżony, który pod jego piórem nabiera znaczenia. Niejedna spośród tych rozpraw ma postać artykułu recenzyjnego, jest formą stanowczej ale, nawet jeśli jest ostra to uprzejmej, polemiki. Profesor Bardach jest bowiem równie chętnym polemistą co uważnym czytelnikiem, nadto znakomitym dyskutantem-perypatetykiem.

Jest uważany za mistrza rozprawy – niewielkiej rozmiarami ale starannie dobranej tematycznie, ale chyba nigdy nie będącej przyczynkiem. Wychodząc z zagadnienia monograficznego, czasem o pozornie lokalnym znaczeniu, umieszcza je w szerokim kontekście historycznym i ustrojowym: wydarzenie, akt prawny, niekiedy człowiek w dawnej czy bliskiej przeszłości służy mu za punkt wyjścia rozważań w wielkiej skali. Tak było z rozprawami o statutach litewskich, o Krewie, Unii Lubelskiej czy Konstytucji 3 Maja, lub o dziewiętnastowiecznych polskich historykach ustroju i prawa. Są to świadectwa – nigdy jednak popisy – głębokiej naukowej erudycji.

Urodzony w Odessie w 1914 r., absolwent gimnazjum Mikołaja Kopernika we Włodzimierzu Wołyńskim, Juliusz Bardach ukończył w r. 1938 studia

na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego, pod kierunkiem prof. Stefana Ehrenkreutza. Tematyce ówczesnych studiów – historii prawa litewskiego, jak i tradycji macierzystej uczelni pozostał wierny. Doktorat prawa uzyskał w trzy lata po wojnie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od roku 1950 wykładał na Wydziale Prawa naszej Uczelni, gdzie w latach 1954–1968 był dyrektorem Instytutu Historii Państwa i Prawa. Równolegle kierował też zakładami naukowymi o podobnym kierunku w Polskiej Akademii Nauk.

Jego twórczość badawcza zdążyła konsekwentnie w kilku kierunkach – zwłaszcza historii ustroju i instytucji Rzeczypospolitej na tle europejskim i dziejów ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Był inicjatorem, pozostaje współautorem i redaktorem całości pomnikowej *Historii państwa i prawa polskiego* (5 tomów, 1957–83), wciąż przezeń uzupełnianej i aktualizowanej.

Litwie i Białorusi poświęcił, obok wielu pomniejszych prac, dwa zbiory rozpraw: *Studia z dziejów ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII w.* (1970) i *O dawnej i niedawnej Litwie* (1988) – ten ostatni tom sięga głęboko w sferę historii kultury.

Juliusza Bardacha zasługi autorskie w zakresie porównawczej historii ustroju zostały uwiecznione wyborem do kilku spośród znakomitych zagranicznych towarzystw naukowych, jak *Société Jean Bodin* i *Société d'Histoire du Droit* (w obu jest członkiem władz); jest też honorowym wiceprzewodniczącym międzynarodowej komisji *Anciens Pays et Assemblées d'États et du Parlementarisme*, wreszcie honorowym członkiem analogicznej komisji belgijskiej. W latach 1980–85 był przewodniczącym komisji studiów slawistycznych Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych. We Włoszech przyjął go do swego grona dwa znakomite towarzystwa naukowe: starodawna *Accademia Nazionale dei Lincei* i *Accademia Mediterranea delle Scienze*.

Od r. 1983 prof. Bardach jest członkiem PAN (rzeczywistym od 1989 r.) i – od czasu odnowienia działalności – Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Doktorat honorowy przyznał mu Uniwersytet Łódzki. W r. 1982 został wybrany członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Historycznego (którego był wcześniej wiceprezesem i długoletnim członkiem zarządu głównego). W tymże roku został laureatem nagrody nowojorskiej Fundacji Jurzykowskiego.

Jak to ujął profesor Aleksander Gieysztor – któremu nasza uczelnia niedawno w tej sali odnawiała doktorat – profesor Bardach ma „w środowisku nauk historycznych pozycję mądrego autorytetu badawczego i społecznego”. Kontynuuje on tradycję znakomitych polskich uczonych, którzy wniósłszy do badań nad przeszłością metodę i ścisłość myślenia prawnika, stali się nauczycielami pokoleń historyków i współtwórcami obrazu dziejów naszego państwa, społeczeństwa i kultury.

Cieszę się, że mnie przypadł zaszczyt dokonywania promocji i wygłaszania tych słów, bowiem takie właśnie jest moje osobiste odczucie. Nie jest to moja jedyna uwaga osobista z tej okazji. Otóż dawno temu, gdy jako student byłem stypendystą-bibliotekarzem w Instytucie Historycznym, dostrzegłem w naszym lektorium, przy regale, w pół zgiętą nieznaną mi postać w półwojskowym stroju z zielonego sukna – nie student ale i nie nasz asystent. Byłem bardzo młodym adeptem bibliotekarskiego fachu i każdego nowego czytelnika miałem za podejrzanego, jeśli zbyt długo kręcił się przy cennych tomach źródeł. Wiadomo jednak od dawna, że historyk – nie tylko tak niedoświadczony jak ja wówczas – nie ma zawodowego daru przewidywania przyszłości: wybaczyć więc, drogi Juliuszu, moją sprzed pół wieku nieufność. *Pecavi!*

Przyjm też moją radość i podziw, że tak znakomicie wzbogaciłeś dorobek nauki historycznej. A jeśli trzeba, niech ta z serca i przekonania płynąca *laudatio* będzie też moją spóźnioną ekspiacją.

Magnificencjo, Drodzy Zebrani!

Niech ten honorowy tytuł dla profesora Juliusza Bardacha świadczy o uznaniu przez całe nasze środowisko wybitnych jego zasług badawczych w zakresie nauk historycznych. Niech będzie jednak również naszym hołdem dla kolegi – dla jego postawy badacza, wychowawcy, nauczyciela akademickiego – w 180. rocznicę powstania naszej Uczelni.

Następnie Promotor odczytał łaciński – na pergaminie spisany – tekst dyplomu doktorskiego. Wówczas Rektor Uniwersytetu Warszawskiego – wygłosiwszy właściwą formułę łacińską – wręczył dyplom Doktorowi honoris causa.

Po odśpiewaniu przez Chór Uniwersytetu Warszawskiego „Gaude Mater Polonia” wystąpił Profesor Juliusz Bardach.

Przemówienie Profesora Juliusza Bardacha

Obdarzony zaszczytnym doktoratem *honoris causa* na wniosek Wydziału Historycznego pragnę na wstępie podziękować najserdeczniej korporacji tego Wydziału, Senatowi naszej *Almae Matris*, a także Radzie Wydziału Historyczno-Filozoficznego i Senatowi Wszechnicy Jagiellońskiej oraz Radzie Naukowej Instytutu Historii PAN, które zaaprobowwały ten wniosek. Jako historyk prawa poczuwałem się – i poczuwam – do przynależności w równej mierze do społeczności naukowej historycznej, jak i prawniczej. Obie darzę jednakim uczuciem. Jeśli dziś będzie więcej o problematyce historycznej, to dlatego, że Wydziałowi Historycznemu zawdzięczam tytuł, który sobie w dotychczasowym życiu cenię najbardziej. Cenię również dlatego, że ta nobilitacja na historyka, wiąże się z długą tradycją, jaką prawnicy z wykształcenia odegrali w dziejach polskiej historiografii. Mój Promotor wymienił kilka wybitnych nazwisk. Dodałbym do nich Władysława Konopczyńskiego, autora *Liberum veto* oraz *Dziejów Polski Nowożytnej*, który *nota bene* zapowiadał jeszcze naukowe zajęcie się prawem konstytucyjnym. Był również prawnikiem mistrz historyków warszawskich Marcelli Handelsman, który poświęcił swoje dwie pierwsze monografie historii średowiecznego prawa karnego. Wspomnę też Aleksandra Kraushara, prawnika-praktyka, a zarazem niestrudzonego badacza przeszłości, współzałożyciela odrodzonego w 1907 r. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, założyciela i przez dwadzieścia lat prezesa Warszawskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Można mnożyć przykłady, ale te chyba wystarczą dla legitymacji więzów między historią *tout court* a historią prawa. Wydaje mi się, że jest dziś okazja, by tę piękną ciągłość podnieść i podkreślić.

Od wczesnych lat studenckich upodobałem sobie historię prawa – dyscyplinę stojącą na pograniczu dwóch nauk: historii i prawa.

Wydawało mi się – i mam nadal to przekonanie – że obok dziejów politycznych, wzbogaconych o społeczne i gospodarcze, ustroje polityczne i systemy prawa są ważnym obiektem historycznego badania. W Polsce, pozbawionej przez cały wiek XIX i początek XX własnej państwowości, zainteresowanie historią ustroju dawnej Rzeczypospolitej było szczególnie silne. Czołowi historycy prawa – Oswald Balzer i Stanisław Kutrzeba zajęli w nauce i opinii społecznej wydatne miejsce. Stąd w Polsce wcześniej niż w innych krajach wiązano dyscypliny historyczno-prawne z innymi dyscyplinami historycznymi, bez czego nie sposób stworzyć historii integralnej.

Związki historii z prawem mają dawne korzenie. Ale również w XX wieku światowej sławy teoretyk prawa Leon Petrażycki, profesor i chluba Uniwersytetu w Petersburgu, a po 1918 r. naszej Wszechnicy, uważał historię prawa na równi z prawem pozytywnym za dwa filary nauk prawnych.

Oglądając się wstecz i próbując dokonać bilansu mego długiego życia postrzegam w nim różne, krzyżujące się nieraz, wątki. Ulegałem też przeciwnym ciśnieniom epok (w liczbie mnogiej), w których memu pokoleniu żyć przyszło, i choć mam sobie do zarzucenia czasami grzech konformizmu, przecież starałem się neutralizować – w miarę możliwości – ujemne skutki działań czy zaniechań, a do nich zaliczyć należy też milczenie. Już Rzymianie mówili: *qui tacet, clamant*, co oznaczało, że w pewnych sytuacjach wymuszone milczenie jest równie wymowne jak głośny protest. Rzecz inna, że Rzymianie mówili też: *qui tacet consentire videtur*, czyli, że ten co milczy godzi się. I tak to odbierali ci, którzy byli aktualnie u góry. Że dwie maksymy są diametralnie sprzeczne, to nie dziwota. W minionej epoce poszukiwano także w dziełach klasyków – i znajdowano w nich – sformułowania, które potem służyły jako glejt dla refleksji i ujęć wątpliwych z punktu widzenia ortodoksyjnej doktryny. Takie były czasy i dobrze jest pamiętać o nich, by w pełni zdać sobie sprawę z narzuconego gorsetu z którego stopniowo, i nie bez trudności, udało się wyzwolić. Dziś, młodsze pokolenia, korzystające ze swobody badań i publikacji, nie bardzo mogą sobie nawet wyobrazić drogę, jaką odbyli ich poprzednicy i starsi koledzy, by dojść do stanu, o którym mogli tylko marzyć jak o mało realnym, za ich życia, ideale.

Mimo zewnętrznych uwarunkowań, które zaciążyły w szczególności na poddanych największemu ciśnieniu ideologicznemu naukach humanistycznych i społecznych, postrzegamy dziś – już z perspektywy czasu – pozytywny fakt, że polska humanistyka jako całość potrafiła – także idąc na zewnętrzne kompromisy – zachować ciągłość postaw i technik badawczych, a także grono nauczycieli kształcących młodych i świecących im własnym przykładem. W naukach historycznych był takim Tadeusz Manteuffel – profesor i prorektor naszego Uniwersytetu. Łącząc stałość przekonań z rozważą i umiejętnością stawiania celów możliwych do realizacji w istniejących warunkach, potrafił on w najtrudniejszych latach stworzyć ważny ośrodek naukowy, jakim jest noszący dziś jego imię Instytut Historii PAN. Połączył go ścisłymi węzłami współpracy z Instytutem Historycznym UW i wszystkimi liczącymi się ośrodkami nauki historycznej w kraju. Zarówno w Instytucie Historycznym UW, jak i w Instytucie Historii PAN zachowano zasady etyki naukowej, społecznej odpowiedzialności, wysokiego poziomu badań. Było to możliwe dzięki istnieniu takich osobowości, jak wieloletni prezes – od 1956 r. – Polskiego Towarzystwa Historycznego, Stanisław Herbst, twórca własnej szkoły naukowej Marian Małowist, historyk doby Oświecenia i czasów napoleońskich Andrzej Zahorski, że wymienię tylko niektórych spośród nieżyjących. Ciepło wspominam moją ścisłą współpracę jako wiceprezesa PTH z prof. Herbstem oraz osiem lat, kiedy w Instytucie Historii PAN funkcjonował życzliwie przyjęty Zakład Historii Państwa i Prawa, ekspulsowany ze względów „ideologicznych” z Instytutu Na-

uk Prawnych PAN. Po 1968 roku i w IH PAN ocalało tylko bliskie mi „Czasopismo Prawno-Historyczne”, wychodzące od paru lat, po zapaści finansowej PAN, pod wspólną firmą IH i Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu. Pełni ono z powodzeniem integracyjną rolę w środowisku historyków prawa, służąc jednocześnie zacieśnieniu więzi pomiędzy nimi a historykami *sensu strictiori*.

Wzajemne zrozumienie, przyjazne stosunki, umożliwiły utworzenie w 1954 r. zespołu, który podołał zadaniu opracowania 5-tomowej syntezy *Historii państwa i prawa Polski*. Dziś już miejscami przestarzała, pełni nadal swoją funkcję w służbie nauki. I znów wspomnę tu tylko nieżyjących jej współautorów: Zdzisława Kaczmarczyka, Bogusława Leśnodorskiego, Zbigniewa Zdrójkowskiego, Władysława Sobocińskiego, Jana Wąsickiego, Zbigniewa Stankiewicza, Wojciecha Marię Bartła, wreszcie Konstantego Grzybowskiego, który podjął trud napisania całego tomu dziejów ustroju i prawa na ziemiach Polski od uwłaszczenia do odrodzenia państwa w 1918 r. Daleko posunięte prace przerwała tragiczna śmierć, ale były one na tyle zaawansowane, że staraniem kolegów mogły zostać przygotowane do druku.

Spśród prac zespołowych łączących historyków ustroju z historykami pragnę wymienić trwające już długo, bo od schyłku lat 50., badania nad dziejami Sejmu polskiego. Tu wielce aktywnymi pozostają zespół wrocławsko-opolski skupiający uczniów śp. Władysława Czaplińskiego oraz środowisko toruńskie. Z jego nestorem Karolem Górskim łączyły mnie zainteresowania genezą parlamentaryzmu, choć różniliśmy się w niejednym ujęciu.

Badania nad dziejami parlamentaryzmu kontynuujemy, obecnie w formie ogólnopolskiego zespołu, korzystając z grantu Komitetu Badań Naukowych oraz możliwości publikacji, jakie zapewnia w ostatnich latach Wydawnictwo Sejmowe. Nie jesteśmy monopolistami w tej ważnej materii, bo równolegle działa z powodzeniem ośrodek krakowski, który obok dzieła o sejmie autonomicznej Galicji, podjął wydanie konstytucji dawnego sejm polskiego, które zastąpią od dawna przestarzałe *Volumina Legum*.

Obok ustroju Polski Piastowskiej, genezy sejm polskiego, problematyki metodologii, w szczególności podejścia porównawczego i roli recepcji stale obecne są w moim naukowym warsztacie badania nad dziejami istroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nie ukrywam, że darzę je szczególnym uczuciem, u podstaw którego leży niegasnący sentyment do „miłego miasta” nad Wilią. Urzekło mnie ono, gdy przyjechałem jako młody student na Uniwersytet Stefana Batorego i urok ten trwa, znajdując wyraz również – a może przede wszystkim – w pracy badawczej. Wspominam wówczas Studium Historii Prawa Litewskiego USB, w którym, pod kierownictwem Stefana Ehrenkreutza, stawiałem pierwsze kroki w nauce, wspomagany życzliwymi radami Jana Adamusa, wnikliwego badacza prawa prywatnego oraz burzyciela

naukowych mitów w historiografii, po wojnie twórcy zespołu historyków prawa w młodym Uniwersytecie Łódzkim.

Wśród polskich miast szczególnie bliski jest mi Kraków. Nie tylko dlatego, że to dawna stolica Królestwa, ale i dlatego, że uzyskałem na nim doktorat na podstawie rozprawy opublikowanej 10 lat wcześniej w Wilnie. Przyjazna pomoc ułatwiła mi kontakt z Adamem Vetulanim – profesorem historii prawa polskiego na UJ, z którym połączyła mnie później wieloletnia bliska współpraca. Obok Wilna – Kraków odbieram jako drugie miasto, którego centrum stanowi Uniwersytet. Stwarza to szczególną atmosferę, zwłaszcza dla tych, którzy swe życie wiążą z pracą na nim. W Warszawie takim miejscem mającym swój niepowtarzalny urok jest zabytkowy zespół uniwersytecki z Pałacem Kazimierzowskim na czele.

Z Poznaniem zbliżyła mnie długa współpraca jeszcze z czasów, gdy w początku lat 50. powstał tam, pierwszy po wojnie sprężysty ośrodek historyczny kierowany przez Zygmunta Wojciechowskiego. Potem była bliska współpraca z mediewistami, najpierw na gruncie syntezy *Historii Polski*, potem w *Słowniku Starożytności Słowiańskich*. Pragnę podkreślić bliskie więzy ze środowiskiem poznańskich lituanistów, szerzej – badaczy historii Europy Wschodniej – stworzonym przez niezapomnianego Henryka Łowmiańskiego, na ćwiczenia którego uczęszczałem jeszcze jako student w Wilnie.

Nie sposób nie wspomnieć Lublina, gdzie dwa środowiska – Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – badając najpierw problematykę przeszłości swego regionu, przeszły następnie do szeroko zakrojonych badań porównawczych, rozwijając z kolei studia międzydyscyplinarne, obejmujące Europę Środkowo-Wschodnią w całej jej złożoności. Dzieje struktur i ideologii społecznej i politycznej narodów tego regionu stanowiły zawsze przedmiot moich zainteresowań. Stąd dość intensywna współpraca, w szczególności z powstałym przed kilku laty Instytutem Europy Środkowo-Wschodniej. Czerpię z niej nierzadko inspirującą satysfakcję.

W naszym gmachu poseminaryjnym na Krakowskim Przedmieściu 26/28 przez czterdzieści pięć lat uprawiam swoją naukową działkę. Ściślej mówiąc uprawiamy, bo od 1952 r. z własnej inicjatywy historycy prawa polskiego, powszechnej historii prawa i prawa rzymskiego utworzyli Instytut Historii Prawa w ramach Wydziału Prawa. Współpracowaliśmy harmonijnie, wspierając się radą i pomocą. Jej formą była też krytyka. Stają mi przed oczyma Profesorowie, którzy odeszli, a którym my, ich koledzy i uczniowie, tyle zawdzięczamy: Jakub Sawicki, Karol Koranyi, Bogusław Leśnodorski i przybyły z Poznania Michał Szczaniecki, z którymi współpracowałem najbliżej, oraz romanista Henryk Kupiszewski. Każdy był osobowością nieprzeciętną, każdy zasłużył się nauce, każdy pozostawił uczniów. Uczeń to kontynuator, ale także i krytyk, czasem surowy, swojego mistrza. Ten zaś nieraz niemało może się od uczniów nauczyć. Mówię to na podstawie własnych doświadczeń. Ta-

kie są prawidłowości rozwoju nauki. Byłem promotorem jedenastu doktorów, z których sześciu jest dziś profesorami Uniwersytetów. I żal ścisłał serce, kiedy przed kilku dniami pożegnaliśmy na zawsze jednego z nich – dra Stanisława Krukowskiego.

Ceniłem sobie zawsze dydaktykę uniwersytecką, która pomogła mi wykształcić umiejętność możliwie jasnego i ścisłego formułowania myśli oraz przejrzystej konstrukcji publikacji. Wypowiadałem się najczęściej nie w monografiach, lecz w rozprawach, wychodząc z założenia, że należy ograniczyć się do tego, co chcę powiedzieć od siebie, nie referując obszernie wcześniejszych poglądów.

Różnorodność podejmowanych tematów badawczych niesie ze sobą – zdajej sobie sprawę – pewne ryzyko. Decydowała jednak u mnie przemożna ciekawość w poznawaniu nowych problemów, faktów, związków między nimi. Także poznawania parających się nauką ludzi. Stąd też w moim dorobku i biografistyka. Usprawiedliwienie dla siebie znajduję w zasadzie sformułowanej przez wielkiego historyka belgijskiego Henri Pirenne, który pisał: „Historia jest jedna bez względu na przedmiot historycznego badania”, a mówiąc o pracownikach na jej niwie stwierdzał z przekonaniem: „Nie ma historyka starożytności, średniowiecza, dziejów nowożytnych czy najnowszych. Albo jest się historykiem, albo się nim nie jest.” W tym, zdawałoby się sprzecznym z postępującą specjalizacją, twierdzeniu, tkwi głęboka myśl o jedności procesu historycznego, a także przekonanie, że ten, kto opanował metody historycznego badania, powinien móc, jeśli trzeba, lub jeśli zechce, podjąć nową, nawet odległą od wcześniejszych zainteresowań, tematykę. Jeśli uznaje się za potrzebny i pożyteczny plodozmian w rolnictwie czy ogrodnictwie, to równie użyteczny bywa on – sądzę – w naszej nauce.

Cieszą mnie utrwalające się więzi współpracy i wzajemnego zrozumienia łączące historyków prawa z historykami *tout court* zarówno naszej uczelni, jak i w skali ogólnopolskiej. Cieszą, zwłaszcza, że wiem, iż nie we wszystkich krajach stosunki te układają się tak dobrze. *Pro domo mea* pragnę stwierdzić, że zarówno w ściślejszym otoczeniu, więc w ramach macierzystego Wydziału oraz bliskiego od zawsze Instytutu Historycznego UW, a także w korporacjach i stowarzyszeniach naukowych, przynależność do których sobie cenię, jak Polska Akademia Nauk i Towarzystwo Naukowe Warszawskie, zawsze spotykałem się – i spotykam – z życzliwością, zrozumieniem, a gdy zachodziła potrzeba, z pomocą. Również w trudnych momentach, że wspomnę rok 1968. Przyjazne wsparcie pozwoliło mi bez większych wstrząsów przetrwać zarówno gorączkę marcowej epidemii, jak i następną kwarantannę. Pod adresem wszystkich bliskich i dalszych przyjaciół i kolegów kieruję dziś wyrazy żywej wdzięczności.

Czas kończyć. A skoro o historii była mowa, to pozwólcie Państwo, że przypomnę raz jeszcze Tadeusza Manteuffla, który przywołując muzę Clio tak mówił o niej: „Historia nigdy nie jest w całości czasem przeszłym doko-

nany, jej sens nigdy nie da się całkowicie wyczerpać, bo jest on także współwyznaczony przez otwartą perspektywę tego, co nastąpi w przyszłości. Historia jako obszar «zamknięty» jest legendą. Życie tego co «minione» jest jeszcze w pewnym sensie przed nami”.

Po przemówieniu prof. J. Bardacha wystąpił Dziekan Wydziału Historycznego UW prof. dr Andrzej Garlicki, akcentując, iż przyznanie przez Senat UW godności dr h.c. prof. J. Bardachowi nastąpiło z inicjatywy Rady Wydziału Historycznego w uznaniu dorobku naukowego Doktora h.c., ale też i Jego wkładu w rozwój współpracy opartej na wzajemnie życzliwych stosunkach w środowisku akademickim nie tylko jednej uczelni, ale całego kraju i na forum międzynarodowym. Wniosek ten popierany był, jak stwierdził Mówca, na wszystkich etapach proceduralnych przez Wydział Prawa i Administracji UW. Podkreślił też, iż nowy doktor *honoris causa* naszej uczelni znalazł się w doborowym towarzystwie. Wśród wyróżnionych tą godnością przez Senat UW przed wojną pierwszymi byli Józef Piłsudski oraz Ignacy Jan Paderewski. Są w tym gronie także historycy – prof. Aleksander Gieysztor (odnowienie w maju 1996 r. po 50. latach Jego doktoratu UW równorzędne jest z nadaniem godności dr h.c.) oraz prof. Jacob Goldberg z Uniwersytetu w Jerozolimie.

Zamknięcia części oficjalnej uroczystości dokonał Rektor UW, po czym Chór UW odśpiewał *Gaudeamus igitur*, a zebrani udali się na drugą część jubileuszowych uroczystości.

Odbyła się ona w Sali Złotej i w Sali Senatu w Pałacu Kazimierzowskim. Objęła przekazanie Jubilatowi przez Rektora UW odznaki profesorskiej i medalu UW, złożenie gratulacji przez Dziekana Wydziału Prawa i Administracji UW prof. dra Józefa Okolskiego, a następnie wręczenie przez Dyrektora Instytutu Historii Prawa UW prof. dra Witolda Wołodkiewicza Księgi jubileuszowej *Parlament, Prawo, Ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*.

Prof. W. Wołodkiewicz poinformował zebranych, że została ona przygotowana z inicjatywy uczniów Jubilata. Redakcji naukowej tomu podjęli się prof. dr Stanisław Russocki oraz mgr W. Sudnik, wspomagani przez pozostałych członków Rady Redakcyjnej: prof. prof. Stanisława Grodzkiego (UJ), Henryka Olszewskiego (UAM), Kazimierza Orzechowskiego (UWr), Michała Pietrzaka (IHP UW), Katarzynę Sójkę-Zielińską (IHP UW), Witolda Wołodkiewicza oraz dr dr Wojciecha Kulisiewicza (IHP UW) i Andrzeja B. Zakrzewskiego (IHP UW).

Publikację Księgi zawdzięczać należy życzliwemu poparciu Marszałka Sejmu RP oraz Wydawnictwa Sejmowego z Dyrektorem Andrzejem Magierskim a czele. Szczególne podziękowania należą się Naczelnikowi Wydziału tej oficyny Janowi Stanisławowi Misiowi, Redakcji Historycznej Wydawnictwa, w osobach jej Kierownika Marii Skowronkowej, redaktorów Katarzyny Iwanickiej i Kazimierza Stembrowicza oraz grafika Zdzisława Byczka i redaktora technicznego Witolda Motyla. Ich wysiłek i zaangażowanie w pracy pozwoliło nadać Księdze godną oprawę edytorską.

Księga jubileuszowa zawiera – obok zestawienia bibliografii prof. J. Bardacha, obejmującej ok. 450 pozycji i opatrzonej indeksami osobowym i rzeczowym – studia 48 autorów z kraju i zagranicy, w większości poświęconych dziejom parlamentaryzmu, acz znalazło się tu także kilka tekstów wykraczających poza tę materię.

Przyjmując Księgę jej Adresat złożył serdeczne podziękowania za inicjatywę i trudy w jej przygotowaniu, podkreślając, iż dłuższy czas stanowiły ono dlań tajemnicę.

Rektor UW prof. W. Siwiński oraz prof. W. Wołodkiewicz poinformowali też zebranych o przekazanych Jubilatowi gratulacjach i życzeniach. Przesłali je m.in.: Marszałek Sejmu RP – Józef Zych, Minister Sprawiedliwości – prof. dr Leszek Kubicki, Minister Edukacji Narodowej – prof. Jerzy Wiatr, Przewodniczący Komitetu Badań Naukowych – prof. Aleksander Łuczak, Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego – prof. Jerzy Osowski, Prezes Polskiej Akademii Nauk – prof. Leszek Kuźnicki, Sekretarz naukowy i wiceprezes PAN – prof. Mirosław Mossakowski, Przewodniczący Komitetu Nauk Prawnych PAN – prof. Tadeusz Zieliński, Prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego – prof. Witold Rudowski, Prezes Kasy im. Mianowskiego (Fundacji Popierania Nauki) – prof. Władysław Findeisen, Dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – dr Adolf Juzwenko. Gratulacje przesłali też JM Rektorzy uczelni polskich: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – ks. prof. Stanisław Wielgus, Uniwersytetu Łódzkiego – prof. Stanisław Liszewski, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza – prof. Stefan Jurga, Uniwersytetu Szczecińskiego – prof. Hubert Bronk, Uniwersytetu Śląskiego – prof. Tadeusz Sławek, Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika – prof. Ryszard Łaszewski oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie – prof. Feliks Kiryk. W tej grupie znaleźli się także kierownicy uniwersyteckich placówek Dziekan Wydziału Humanistycznego Białostockiej Filii UW – prof. Władysław A. Serczyk, Dziekan Wydziału Nauk Historycznych UMK – prof. Janusz Małek, Dyrektor Instytutu Historii Państwa i Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego – prof. Alfred Konieczny, Dyrektor Instytutu Historycznego UWrocławskiego – prof. Wojciech Wrzesiński, Dyrektor Instytutu Historii UAM – doc. Bohdan Lapis. Pisemne gratulacje złożyli także przedstawiciele redakcji „Państwa i Prawa” (dr Krzysztof Koziell-Poklewski) oraz „Polityki” (redaktorzy Jan Bijak i Marian Turski). W imieniu Polskiego Towarzystwa Historycznego przesłali życzenia prof. J. Bardachowi jako Członkowi Honorowemu PTH – Prezes prof. Jacek Staszewski i wiceprezes Zofia Kozłowska.

Pozycję naukową prof. J. Bardacha również na forum nauki światowej, Jego wkład w rozwój instytucjonalnych, ale i osobistych kontaktów naukowych w skali międzynarodowej podkreślano w gratulacjach przesłanych Jubilatowi przez liczne grono uczonych z zagranicy. Wśród przedstawicieli nauki krajów zachodnich byli to m.in. prof.: członkowie zagraniczni PAN – Jean Gaudemet (Université Paris II) oraz Claude Backvis (Bruxelles), dalej – Walter Leitsch (Institut für Ost- und Südosteuropaforschung der Universität Wien), Jozef Méléze-Modrzejewski (Université Paris I Sorbonne), Piotr Wandycz (Yale University), prof. Jolanta Żurawska (Istituto Universitario Orientale w Neapolu). Żywe związki naukowe prof. J. Bardacha z nauką krajów Europy Środkowej i Wschodniej zaowocowały gratulacjami przekazanymi Mu przez uczonych z tego regionu. Z Rosji byli to m.in. Dyrektor Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Rosyjskiej Akademii Nauk – prof. Władimir Wołkow oraz kierownik Sekcji ukraińskiej Instytutu dr Leonid Gorizontow, Przewodniczący Archeograficznej Komisji RAN – prof. Sigurd Szmidt, dyrekcja i pracownicy Instytutu Historii RAN – prof. Jarosław Szczapow oraz dr dr Margarita Byczkova, Inna Starostina, Natalia Szczanielewa, prof. Anna Horoszkiewicz, Dyrektor Historyczno-Archiwalnego Instytutu w Moskwie – prof. Jewgienij Starostin. Z Ukrainy przesłali gratulacje m.in. Prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Ukraińców, członek Ukraińskiej Akademii Nauk – prof. Jarosław Isajewicz (Lwów) oraz Dyrektor Archeograficznego Instytutu w Kijowie – prof. Natalia Jakowenko. W imieniu Instytutu Historii Litwy w Wilnie gratulacje i życzenia przekazał jego Dyrektor prof. Antanas Tyla, podkreślając w szczególności, iż prace prof. J. Bardacha „wzbogaciły historię prawa i państwa Dawnej Litwy. Posługują się nimi historycy wszystkich pokoleń Litwy Niezależnej,

Pańskie zaś osobiste zalety naukowe oraz tolerancja nadały im długotrwałości”. Z kolei w imieniu wszystkich historyków Uniwersytetu Wileńskiego przesłał życzenia Dziekan Wydziału Historycznego doc. dr A. Bumblauskas, akcentując wkład Jubilata w rozwój naukowego poznania dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego i historii narodów zamieszkujących jego dawne ziemie aż do czasów współczesnych.

WANDA SUDNIK (Warszawa)

